

prof. SGH dr hab. Krzysztof Miszczak, kierownik Zakładu Polityki Bezpieczeństwa Międzynarodowego, Instytut Studiów Międzynarodowych Szkoły Głównej Handlowej. Wiceprzewodniczący Fundacji Marki Polskiej im. prof. W. Kieżuna.

### **Co dzieje się w Państwie Środka? Jak poważna jest epidemia koronawirusa? Czy władze radzą sobie z epidemią?**

Wizyta lidera partii państwa Xi Jinpinga w metropolii Wuhan w dniu 10 marca br., gdzie wybuchła epidemia koronawirusa miała na celu zasygnalizowanie światu i przede wszystkim własnemu społeczeństwu o wygasaniu tej epidemii w Chinach Ludowych. Wizyta Xi w Wuhan, szczególnie dotkniętej prowincji Hu bei miała zademonstrować siłę komunistycznej władzy i przekonanie, że wszystko jest już na dobrej drodze. Taka narracja wywołuje w mediach społecznościowych w Chinach fale oburzenia. W obszarach poddanych kwarantannie nadal panuje stan oblężenia i totalnej kontroli obywatela. 1 marca br. wprowadzono kodeks regulacji komunikacji internetowej, poddając go całkowitej kontroli partii i państwa. Jej zasady sprowadzają się do utworzenia „ekologicznego systemu kontroli w mediach społecznościowych”. Podział informacji dzieli się na kategorie „nielegalne, szkodliwe i te mile widziane”. Ludność nie zapomniała jednak o braku szybkiej reakcji na wybuch wirusa, ukrywaniu prawdy o epidemii, czy zmuszaniu do milczenia lekarzy, którzy sygnalizowali pierwsze przypadki (Li Venliang zmarł stając się bohaterem narodowym). 7 stycznia Xi wydał w kręgach partyjnych słowne rozporządzenie rozpoczęcia operacji zwalczania koronawirusa, a na zagrożenia wskazał publicznie dopiero w swoim wystąpieniu w dniu 3 lutego br. Prasa partyjna, przede wszystkim arcykonserwatywny *Global Times*, organ partii *Rénmín Rìbào* (Gazeta Ludowa) czy też skierowana do zagranicznego odbiorcy *China Daily*, wzywały do „totalnej wojny ludowej” z wirusem a potem do „okazania wdzięczności” dla Komunistycznej Partii Chin i samego prezydenta i przewodniczącego partii Xi Jinpinga. Próbowano polemizować z krytyką skierowaną pod adresem partii ze strony obywateli i jej nieudolnego zarządzania kryzysowego oraz aroganckiego samozadowolenia władzy komunistycznej z odnoszonych „sukcesów” w zwalczaniu epidemii. Obecnie władza robi wszystko, aby obalić w społeczeństwie chińskim negatywną narrację pod swoim adresem. Podkreśla swoje zdecydowane, szybkie i rygorystyczne działanie na rozprzestrzenianie się wirusa. „Sukces” partii wyjaśnia się poprzez ukazywanie przewagi systemu jednopartyjnego w Chińskiej Republice Ludowej nad wielopartyjnym systemem demokracji zachodnich. Ponadto Pekin sugeruje nawet, że nie ma dowodów, że wirus pochodzi z kontynentalnych Chin. Celem jest przedstawienie Chin jako globalnego lidera w walce z epidemią oraz wzmocnienie zaufania Chińczyków do Xi.

**Czy pojawiają się aktualne informacje na temat liczby zachorowań i zgonów? Czy możemy uznać te dane za wiarygodne?**

Gdy liczba zachorowań rośnie w innych częściach świata, tzn. w USA i w Europie, Chiny „odnotowują jej spadek”. Na potwierdzenie przedstawiają codzienne publikowane raporty. Nie mamy jednak możliwości zweryfikowania tych danych. Do tej pory oficjalnie zanotowano w tym kraju 3173 zgonów. Władza robi wszystko, aby udowodnić, że ma epidemię pod kontrolą. Bez wątplenia świadczy to o świadomości politycznych zagrożeń płynących dla reżimu komunistycznego. Do tego dochodzą walki frakcyjne w samej partii komunistycznej, żądającej zaostrzenia wewnętrznych represji i kontroli, ze wskazywaniem na „słabość” obecnego kierownictwa partii. Jest to reakcja przedstawicieli kręgów jeszcze bardziej głębokiego maoizmu, jak to co dzisiaj reprezentuje sam Xi Jinping i jego aparat.

### **Czy koronawirus może doprowadzić do wybuchu buntu społecznego w Chinach?**

Niewątpliwie sytuacja jest groźna dla reżimu komunistycznego. Nie sądzę jednak, że zgrozi to dzisiaj jednowładztwu Xi Jinpinga i doprowadzi do ewentualnego obalenia dyktatury komunistycznej w Chinach. Pomimo tego zaufanie i lojalność społeczeństwa w stosunku do partii komunistycznej i jej aparatu została poważnie nadszarpnięta. Społeczeństwo chińskie tego szybko nie zapomni. Następna podobna katastrofa może doprowadzić do poważnych politycznych perturbacji w kraju, również, związanych z trudnościami gospodarczymi i nie do końca kontrolowanej politycznie fali robotników sezonowych, permanentnie poruszających się po kraju w poszukiwaniu zatrudnienia. Z pewnością jest to potencjał, który może w przyszłości zagrozić reżimowi. Niestety grupa dysydencka jest jeszcze słaba i sfragmentaryzowana. Istotnym jest również sukces w zwalczaniu kryzysu związanego z koronawirusem w demokratycznie rządzonej Republice Chińskiej, tzn. na Tajwanie. Nowo wybrana prezydent tego kraju pani Tsai Ing-wen (11 stycznia br.) zarzuca Pekinowi propagandowe kłamstwa związane ze zwalczaniem tej epidemii. Również sytuacja w Hongkongu oraz upublicznienie faktu istnienia obozów pracy przymusowej Ujgurów (80 tys. grupa etniczna pochodzenia tureckiego, Turkmenistan Wschodni) działa na niekorzyść władzy centralnej w Chinach i postrzeganie tego państwa na arenie międzynarodowej. Wszystkie te elementy mogą w przyszłości doprowadzić do destabilizacji państwa, którego politycznie autokratycznym gwarantem jest skorumpowana partia komunistyczna.

### **Jak koronawirus wpłynie na chińską i światową gospodarkę? Czy epidemia zablokuje światową ekspansję chińskiej gospodarki?**

Krótkoterminowo z pewnością tak. Wartość chińskiego eksportu spowodowanego wirusem spadła o ok. 17,2 procent. Deficyt handlowy wyniósł 7,1 mld dolarów. Prawdopodobnie skutki kryzysu będą jeszcze długo wpływać na dynamikę gospodarki chińskiej, hamując jej rozwój. Pomimo takiego rozwoju sytuacji generalnie wewnętrzny rynek chiński pozostał stabilny i nie doszło do perturbacji na rynku finansowym sztucznie utrzymywanym przez władze w Pekinie. Waluta chińska Yuan nawet wzmocniła się w stosunku do dolara. Na wiadomość o przygasaniu epidemii w Chinach giełdy w Szanghaju i Hongkongu od razu zareagowały wzrostami. Wydaje mi się, że na stabilizację gospodarczą Chin długofalowo większy wpływ będzie miał globalny konflikt handlowy z USA i polityczno-gospodarcze relacje z Unią Europejską, która uważa Chiny za największe po Rosji zagrożenie ze strony obcych państw.

## **Czy jesteśmy dziś w stanie przewidzieć międzynarodowe skutki polityczne koronawirusa? Jakie one mogą być?**

Jest to trudne pytanie. Z pewnością będzie to miało wpływ na nowe mentalne postrzeganie świata, jak i na rynki kapitałowe. Już teraz mamy do czynienia z m.in. z fluktuacją cen ropy naftowej. Spadek tempa wzrostu gospodarczego Chin przez epidemię już wpływa na przerwanie łańcuchów gospodarczych zglobalizowanego gospodarczo świata. Niewykluczony jest wybuch nowego światowego kryzysu na rynkach finansowych. Bezpośrednie polityczne konsekwencje epidemii są jeszcze nie do końca przewidywalne, ale wszystko wskazuje na to, że wirus pozostawi duże spustoszenia biologiczne i demograficzne mając wpływ na systemy polityczne państw, politycznie je radykalizując. Społeczeństwa będą szybciej wpierać autorytarne systemy politycznego zarządzania z nadzieją, że właśnie one są bardziej skuteczne w zwalczaniu takich klęsk żywiołowych jak epidemia koronawirusa. Moim zdaniem procesy te mogą wpłynąć jednak również pozytywnie na wypracowanie i konsolidację strategii naszej europejskiej części systemu międzynarodowego i wreszcie budowę wspólnej „europejskiej odpowiedzi” na tego typu zagrożenia.

Najważniejszym następstwem epidemii wydaje mi się jednak to, że pomimo represji i administracyjnie stechnizowanej kontroli i inwigilacji ze strony władz, wielu Chińczyków wyraża dzisiaj różnorodne i nawet krytyczne zdanie na temat obecnej władzy politycznej, ograniczeń chińskiego systemu opieki zdrowotnej, niewystarczającej reakcji władz lokalnych i administracji centralnej na potrzeby obywatela. Odważono się nawet pisać, że w obliczu kryzysu w Chinach potrzebna jest wolność słowa. Z pewnością w Internecie pozostanie społeczna pamięć takich zachowań. Zaskakujące jest także to, jak szybko i skutecznie Chińczycy zorganizowali się w społeczeństwo prawdziwie obywatelskie (spontaniczne zawiązywanie komun współpracy i samorządów) aby pomóc sobie i mieszkańcom Wu han. Element solidarności odgrywa tutaj bardzo istotną rolę. Wirus pokazuje, że Chiny nie są i nie mogą być definiowane już jako polityczny monolit. To jest przeszłość i ta różnorodność poglądów politycznych będzie rzeczywistym zagrożeniem dla władzy komunistycznej. Generalnie wydaje mi się, że dewastacja systemów polityczno-gospodarczych po zakończeniu epidemii będzie prawdziwym wyzwaniem cywilizacyjnym dla świata, w tym dla Europy. Jego odnowa może być porównywalna do stworzenia nowego „planu Marshalla” na bazie zmian koordynat i dystrybucji siły międzynarodowego oddziaływania państw i supermocarstw, przyspieszając budowę nowego ładu międzynarodowego. Jedno jest pewne. Nie będzie powrotu do przeszłości. Przyszłość cywilizacyjną świata trzeba będzie budować na nowych dotychczas nieznanym impersonalnych zasadach i fundamentach.

Pamiętajmy o tym o czym mówił w swoim wykładzie w Collège de France z 11 stycznia 1978 r. Michel Foucault, o tak ważnej dzisiaj kwestii wykluczenia społecznego jako konsekwencji politycznego zarządzania różnego rodzaju epidemiami.

„Weźmy coś takiego jak wykluczenie trędowatych w średniowieczu, trwające aż do końca tej epoki. Choć były tu także obecne inne aspekty, wykluczenie owo dokonywało się zasadniczo za pośrednictwem zespołu regulacji prawnych, a także procedur religijno-rytualnych i prowadziło do ustanowienia pewnego podziału - binarnego podziału na trędowatych i tych, którzy nimi nie są. Inny przykład: dżuma... Regulacje dotyczące epidemii dżumy, pochodzące z końcowego etapu średniowiecza, z wieku XVI, a nawet XVII, zdają się mieć zupełnie inny charakter - działają na innej zasadzie, służą innym celom, a przede wszystkim: wykorzystują

całkiem inne środki. W owych regulacjach chodzi o to, by dosłownie parcelować całe regiony i miasta, gdzie zagnieździła się dżuma, narzucając ludności przepisy dotyczące dozwolonych godzin opuszczania domów i tego, co powinni robić, gdy są u siebie, jaki jest stosowny typ pożywienia itp., zabraniając określonego rodzaju kontaktów, zobowiązując do wizyt u inspektorów i wpuszczenia ich do środka. Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z systemem typu dyscyplinarnego". Właśnie o tych doświadczeniach powinniśmy dziś pamiętać w momencie zwalczania pandemii koronawirusa.